

— (z) **Niemile przyjęcie u teściowej.** Mieszkaniec Wilna Władysław Ch. przyjechał przed kilku dniami do Lublina w sprawach osobistych, m. in. dla załatwienia pewnych formalności (być może posagowych) ze swą teściową, zamieszkałą przy ulicy Narutowicza. Onegdaj wieczorem wybrał się z wizytą. Krótko jednak tam bawił, gdyż teściowa mając do pomocy szwagra—wyprawili mu taką „łaznię“, że uszedł ledwo z życiem. Pobity, zakrwawiony i nieprzytomny z bólu i strachu, dowlókł się do rogu ulic Szopena i Narutowicza, gdzie padł na chodnik. Powstało zbiegowisko. Zjawił się wkrótce przedstawiciel władzy bezpieczeństwa, karetka Pogotowia Ratunkowego. Lekarz stwierdził niebezpieczny wstrząs mózgu i po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł ранego na kurację do szpitala Szarytek. Jakie były bliższe powody krwawego zajścia — narazie niewiadomo, sprawa wyjaśni się prawdopodobnie całkowicie przed Sądem.

- (z) **Niemile przyjęcie u teściowej.** Mieszkaniec Wilna Władysław Ch. Przyjechał przed kilku dniami do Lublina w sprawach osobistych, m. in. dla załatwienia pewnych formalności (być może posagowych) ze swą teściową, zamieszkałą przy ulicy Narutowicza. Onegdaj wieczorem wybrał się z wizytą. Krótko jednak tam bawił, gdyż teściowa mając do pomocy szwagra – wyprawili mu taką „łaznię“, że uszedł ledwo z życiem. Pobity, zakrwawiony i nieprzytomny z bólu i strachu, dowlókł się do rogu ulic Szopena i Narutowicza, gdzie padł na chodnik. Powstało zbiegowisko. Zjawił się wkrótce przedstawiciel władzy bezpieczeństwa, karetka Pogotowia Ratunkowego. Lekarz stwierdził niebezpieczny wstrząs mózgu i po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł ранego na kurację do szpitala Szarytek. Jakie były bliższe powody krwawego zajścia – narazie niewiadomo, sprawa wyjaśni się prawdopodobnie całkowicie przed Sądem.